

## ZAMÓWIENIE NA VALKYRIE JESZCZE W TYM ROKU?

---

Firma Kratos Defense and Security Solutions, twórca odrzutowych bezzałogowych systemów latających, zamawia silniki odrzutowe nieujawnionego typu. Jak informuje prezes firmy, chodzi o zrobienie zapasów do produkcji przedseryjnej bsp XQ-58A Valkyrie, która może rozpocząć się jeszcze nawet w tym roku.

Kratos znany był do niedawna z produkcji latających dronów – celów, do których strzelali amerykańscy piloci i przeciwołtncy. Być może właśnie dlatego udało się mu dopracować bezzałogowe systemy, które można budować za niewielką cenę i stworzyć w ten sposób taniego „lojalnego skrzydłowego”, którego w razie potrzeby można poświęcić albo wysłać na misję samobójczą. „Lojalny skrzydłowy” to obecnie kierunek, w którym podąża wielu projektantów BSP. Chodzi o taktykę roju, zgodnie z którą załogowe myśliwce na polu bitwy przyszłości będą działającymi w bezpiecznej odległości dowódcami całych grup bezzałogowców – aparatów zdolnych do ataków samobójczych, albo wyposażonych w raketowe uzbrojenie kierowane.

Aby stworzyć odpowiednie rozwiązanie, w Stanach Zjednoczonych prowadzony jest program Low-Cost Attritable Strike Unmanned Aerial System Demonstration (LCASD). Jego założenia to tworzenie poddźwiękowych maszyn odrzutowych kosztujących poniżej 2 mln USD przy zakupie 100 sztuk lub więcej, bądź do 3 mln USD przy zakupie mniejszej liczby urządzeń. W porównaniu z kosztem myśliwca załogowego są to więc ceny bardzo niskie, żeby nie powiedzieć – symboliczne.

**Czytaj też:** [PAS 19: Przyspieszenie programu bezzałogowca XQ-58A Valkyrie](#)

Firma Kratos zwyciężyła w ramach konkursu na LCASD pokonując siedmiu konkurentów. Firma stworzyła do tamtego czasu dwa bezzałogowe statki powietrzne – mniej kosztownego UTAP-22 Mako, przypominającego zewnątrznie tworzone poprzednio drony-cele (zdolny do przenoszenia dwóch pocisków raketowych pod skrzydłami) i koncepcję bardziej zaawansowanego XQ-58A Valkyrie, mającego cechy trudnowykrywalne i wykorzystującego m.in. wewnętrzną komorę uzbrojenia (prawdopodobnie też na dwa pociski). Rozwiązania Kratosa są o tyle atrakcyjne, że jego aparaty nie wymagają lotnisk i mogą być wystrzeliwane z relatywnie niewielkich wyrzutni. Można sobie np. wyobrazić wojnę przyszłości, w której załogowe myśliwce wchodzą w rejon celu przylatując z odległych baz, a wspierający je rój dołącza do nich po drodze, wystrzeliwany z pokładów niewielkich jednostek pływających, jak fregaty, niszczyciele, czy okręty klasy LCS. Po wykonaniu misji maszyny Kratosa mogą być odzyskiwane bez użycia rozbudowanej infrastruktury – podobnie jak budowane wcześniej drony-cele.

Kratos otrzymał od Laboratorium Badawczego Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych (Air Force

Research Laboratory - AFRL), dofinansowanie w kwocie 7,3 mln USD, firma zaś wyłożyła 33,5 mln USD ze środków własnych, dążąc do stworzenia bardziej skonkretyzowanego projektu Valkyrie, który miał zostać przedstawiony na przełomie 2018 i 2019 r. Program od tamtej pory... przyspieszał, co w erze takich przedsięwzięć jak F-35 może wydawać się czymś zgoła nieprawdopodobnym. Pracy szły na tyle gładko, że już wiosną tego roku rozpoczęły się próby latających demonstratorów. Jak dotąd z pięciu przewidzianych do prób maszyn latały już dwie i - zgodnie z komunikatami - obydwie w pełni spełniły pokładane w nich nadzieje.

**Czytaj też:** ["Lojalny skrzydłowy" Tempesta będzie operował z lotniskowca?](#)

Kolejnym zaskakującym kamieniem milowym programu jest właśnie sierpniowa zapowiedź kupna silników i przygotowania się do produkcji przedseryjnej. 31 lipca prezes Kratosy Eric DeMarco powiedział, że cały program idzie zgodnie z planem, cechuje go duża pewność, a firma spodziewa się zamówienia od USAF na 20-30 przedseryjnych aparatów jeszcze w roku bieżącym. To właśnie z tego powodu złożone zostały zamówienia na silniki, choć nie wiadomo czy chodzi o turbowentylatorowe FJ33 wykorzystywane w demonstratorach i kupowane „z półki”, czy o jakieś inne napędy. Co ciekawe, prezes Kratosy wspomniał także o „innych klientach”, którzy wyrazili zainteresowanie dziesięcioma kolejnymi Valkyrie pod koniec tego lub do połowy przyszłego roku. Nie wiadomo jednak, czy chodzi o klientów eksportowych.